Nr. 12. Lwów dnia 1. Sierpnia 1891. **Rocznik III.**



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Gollob.

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct. — Na prowincji: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 pf.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: *Zygmunt Gollob*, ulica Akademicka l. 8.

W sprawie reformy Stowarzyszeń lwowskich.

(Ciąg dalszy.)

Niewątpliwą jest rzeczą, że dotychczasowa organiczna praca nasza, przed kilkoma dziesiątkami lat poczęta, przyniosła bogate owoce; i nie potrzebujemy się wstydzić za działalność Stowarzyszeń naszych, w których życie towarzyskie, zorganizowane dla podniesienia się wzajemnego miało prawdziwe doniosłe znaczenie. Możemy tu śmiało wskazać na świetne rezultaty Stowarzyszenia wzajemnej pomocy istniejącego od r. 1857 na podstawie zreformowanych statutów, dalej na działalność Towarzystwa postępowego, zawiązanego w roku 1868, którego dalszą czynność, później rozszerzoną znacznie, przyjęło na siebie Towarzystwo „Ognisko", powołane do życia w roku 1875, po rozwiązaniu wspomnianego Towarzystwa postępowego w r. 1872 przez władze. Zabezpieczenie materjalnej pomocy w nieszczęsnych wypadkach życia jak słabość, nieudolność do pracy wskutek kalectwa lub podeszłego wieku, śmierć, a po niej niesienie pomocy pozostałym w sieroctwie wdowom i sierotom, oto chlubne i wielkie zadanie, które z prawdziwym pożytkiem spełnia Stowarzyszenie wzajemnej pomocy. Drugie Towarzystwo nasze uzupełnia resztę, czego statuta pierwszego nie mogły objąć na razie. Unormowanie pracy i płacy przez zaprowadzenie obowiązującego cennika podniosło i ustaliło stosunki pracujących, a pryncypałom dało możność — o ile z tego skorzystać chciano — do podźwignienia swoich zakładów i prowadzenia konkurencji, nie uwłaczającej powadze zawodu. Bardzo wielkiej wagi dzieła tego dokonało ono przez rozbudzenie solidarności pomiędzy członkami, jedynie której go zawdzięczamy. Wspieranie członków pozbawionych zarobku brakiem pracy i umożliwienie im skromnym zasiłkiem na podróż szukania go po za Lwowem, jest dalszą konsekwencją wzajemności kolegów lwowskich. Zrozumienie własnych potrzeb i szeroko rozwinięta działalnością powyższych czynników zasada

samopomocy, dała powód do organizowania się w spółki zarobkowe, przez wspólne zbieranie drobnych oszczędności, a istniejąca dziś i rozwijająca się I. Związkowa drukarnia we Lwowie, jest niewątpliwie owocem skrzętnej pracy ogółu i wzajemnego się popierania. Nawet późniejsze — jakkolwiek nie doszłe do skutku — dalsze usiłowania w tym kierunku, nazwać możemy dodatniem działaniem zorganizowanych Stowarzyszeń naszych. (C. d. n.)

NASI UCZNIOWIE.

(Ciąg dalszy.)

Małe drukarnie, zwłaszcza takie, gdzie pracuje wiele uczniów a żaden lub jeden towarzysz, są najgorszym miejscem nauki. Tu zwyczajnie pryncypał bardzo tanio pracuje, a nie patrzy na nic, tylko na zarobek — robota byle jaka, bo i zapłata mała. Nieraz, prawda, wyjdzie z takiej drukarni robotnik bardzo dobry, ale gdyby drukarnia była lepszą, to i on by się więcej nauczył. Jednego chyba szczególniej można się wyuczyć u takich pryncypałów — szybkiego składu. Szybkość jest bardzo potrzebną rzeczą, a zawsze ona więcej warta, jak to czego się uczeń nauczy w drukarni choćby najznakomitszej — gdy się czas nauki nie na robotę obraca. Szukać należy zakładu, gdzie bodaj dwóch towarzyszy na jednego ucznia wypada, gdzie bodaj 2 lub 3 maszyny w ruchu są — i to różnego gatunku i gdzie pomieszczenie zakładu pod względem zdrowotnym jest dobre. Ten ostatni punkt jest bardzo ważnym. Pryncypał liczy się z wydatkiem na ubikacje a bierze co najtańsze. A jednak drukarstwo jest połączone z wytwarzaniem prochu, a ten osadzając się na młodych zwłaszcza płucach, wnosi w nie zarzewie specjalnie robotniczej, zwłaszcza drukarskiej choroby — suchot. Należy tedy baczyć i na pomieszczenie drukarni w wysokich, przewiewnych pokojach, a wytwarzający się proch należy paraliżować parowaniem odpowiednio ustawionej wody. Tutaj dodam jeszcze i tę uwagę, że słynny bakterjolog profesor Robert Koch wykazuje, że zawodowo-zecerska choroba suchoty, przez prochem nasycone powietrze przenosi się z osoby na osobę. Nadto plwociny na podłogę, schody lub ganki wyrzucone, po wyschnięciu zamieniają się w sproszkowane zarodki żyjątek zakaźnie działających. Więc wszędzie w drukarniach winny się znajdować garnki lub małe beczułki wodą napełnione — gdzieby spluwano.

Czyli rodzice uczniów zdołają mieć jaki wpływ na umieszczenie zecerni, to pytanie — ale zwracam się tu szczególnie do samychże pryncypałów, którzy mają odpowiedzialność za zdrowie pracujących — i do tychże pracujących, których zdanie w tej mierze często będzie decydującem.

Program przyjęcia uczniów i ich kształcenia.

Warunek wstępny co do przymiotów ucznia:

1) Zdrowa, szeroka pierś; dobrze odżywiona budowa ciała; zdrowe oczy.

2) Średni wzrost. Zbyt wyrośnięci łatwo popadają chorobom piersiowym, zbyt mali wykrzywiają się.

3) Odpowiednia nauka szkolna, łatwość pojmowania. Zupełne władanie ojczystym językiem, rachunkami i trochę rysunkami. Przy języku ojczystym nie wystarczy pisanie ortograficzne, ale należy przekonać się, czy uczeń owładnął, czy zrozumiał przeczytany ustęp. Niech sobie sam dane zadanie wybierze, niech je obrobi, a przekonamy się odrazu czy on co umie. Rachunki to ważna rzecz. Tu poznajemy spryt ucznia. N. p. dajmy mu takie zadanie: Posłaniec poszedł do Winnik i dostał 10 ct. za drogę, gdy przyniósł 1 kg. czegoś — ile dostanie gdy przyniesie 10 kg.? Chłopak dobrze rachujący ale źle myślący odpowie pewnie ze 100 razy po 10 centów — czyli 10 złr.! O ile inną będzie odpowiedź myślącego ucznia.

Rysunki dla zecera rzeczą konieczną. Musi mieć wyrobione poczucie pięknej formy, gdy ma być dobrym akcydensistą — a gdy ma być maszynistą, trzeba go nauczyć teorji o cieniach. (C. d. n.)

O postępie sztuki drukarskiej w Polsce.

III.

Na tej czarnej kanwie stosunków drukarskich od lat kilkunastu zadziergnęło kilku ludzi inicjatywy punkta jasne, które cały ogół nasz drukarski od pierwszej chwili zajął i do dziś jest przedmiotem, iż tak powiem adoracji — a miejscem, gdzie ci ludzie poczuli się do obowiązku podniesienia upadającej sztuki, jest bezstronnie powiedziawszy — Kraków i niektórzy drukarze krakowscy, którym — ani imponująca wielkością i stanowiskiem miast europejskich Warszawa, ani walczący z germanizmem Poznań, ani w trudnych warunkach postawiony Lwów — podołać i dorównać nie są w stanie i wprost nie mogą — czy nie chcą.

Jedyne to miasto na obszarze przez Polaków zamieszkałym było na tyle szczęśliwe, iż znalazło ludzi inicjatywy, którzy zrozumieli, iż nie blagą i gołosłownemi twierdzeniami i narzekaniami podnieść można przemysł i sztukę, ale zrealizowaniem słów w czyn! Dziś niektóre drukarnie krakowskie, dorównały wykonaniem technicznem największym miastom Europy, które uważane są za kolebkę i ostatni wyraz w sztuce drukarskiej.

Drukarnie krakowskie stanęły zaporem dla przedsiębiorców obcych — a mianowicie najbliższych nam — Niemców, bo wykonują i konkurują z największym powodzeniem z pierwszorzędnymi zakładami obcymi. Nie zasypiają, ani nie dają się unieść chwilowemu powodzeniu — aby spocząć na laurach i żyć sławą kilkunastu druków udatnych, ale idą równolegle z postępem bądź to u sąsiadów zrobionym, bądź to gdziekolwiek indziej.

Dość spojrzeć na pierwszą lepszą wystawę księgarską, która chwyta oko najobojętniejszego przechodnia wystawionymi drukami zakładów zagranicznych, gdzie przepych, fantazya i estetyczny wygląd zmusza inteligentnego człowieka do bliższego przypatrzenia się, a fachowca — zamiłowanego w swej sztuce do badań gruntownych i podnieca myśl krytyczną — choć widzi tylko same okładzinki i tytuła, ale skorupa daje powód myślom, że i wewnętrzne wykonanie nie jest po macoszemu traktowane.

Przypatrując się tej plejadzie europejskich druków, przyznać musimy, iż dzieła lub inne druki z firmą zakładów krakowskich, a mianowicie: Drukarni „Czasu", „Anczyca i Sp.", oraz drukarni „Związkowej" nie ustępują w niczem obcokrajowym.

Najwybitniej od lat kilkunastu konkuruje z obcymi zakładami drukarnia „Czasu" własność Kluczyckiego i Sp., a kierowana technicznie i administrowana przez J. Łakocińskiego — która drobnostkę, każdą bagatelkę jaka wyjdzie z tegoż, można rzec bez obłudy i pochlebstwa, pierwszorzędnego zakładu nie tylko w Galicyi, ale w całej Polsce, odznacza się taką starannością w wykonaniu, iż począwszy od papieru a skończywszy na bogatej — stylowo złożonej, z przepychem kolorowanej obwódce, sprawia dla oka największego profana, wrażenie nadzwyczaj dodatnie, a fachowiec uradować się musi, iż na polu tak zjałowiałem jak „to" u nas — wyrosły przepyszne kwiaty, pielęgnowane z zamiłowaniem i zrozumieniem rzeczy do najdrobniejszego punktu posunięte.

Aby przykładem udowodnić powyższe twierdzenie przytaczam na razie tak zwany „Kalendarz Czecha" wydawany i drukowany czcionkami tego zakładu, i jak w ogóle kalendarze, przedewszystkiem dla klas średnich i najniższych w społeczeństwie przeznaczone, a więc przeważnie dla tych, którym on staje się lekturą i wyrazem piękna przez rok cały.

Pojęła to zakładowa firma, a przeglądając roczniki tegoż wydawnictwa, zmuszonym się jest wydać orzeczenie, że tak, — a nie inaczej kalendarz winien wy-

glądać, aby dać zadowolenie kupującemu, nie tylko pod względem bogatych działów informacyjnych, ale co do czystości i wykończenia rycin, które w naszych kalendarzach zwykle przedstawiają kałużę najohydniejszego gatunku „szwarcu“, a nie błyszczącą pokostem — farbę drukarską.

Skład ogłoszeń — najwięcej wymagającego inserenta zadowolić muszą, bo nie tylko efektem i bogactwem rysunku odznaczające się obwódki, lecz oryginalnie obmyślany skład różnych ogłoszeń, tworzy całość harmonijną. *Br.*

Uwagi ogólne do rysowania na autograficznych papierach dla reprodukcji cynkograficznej.

Wiadomem jest, że papier autograficzny zastępuje miejsce kamienia litograficznego i jest tak samo wrażliwy jak ten ostatni.

Kopiowanie rysunku uzupełnia się kalką lub papierem welurowym (Seidenpapier, Goldschlägerpapier), który lubryką (Röthel) nasmarowany jest; nie wolno zaś nigdy użyć tłustego czerwonego lub niebieskiego kopiowego papieru. Lekkie szkicowanie ołówkiem jest dozwolone.

Przy autograficznych papierach rysuje się na stronie preparowanej, t. j. żółtej i posługuje się do opierania ręki arkuszem bibuły, by preparowaną stronę chronić przed plamami powstałemi od dotykania palców, które są prawie niewidoczne, ale przy dalszej manipulacji w zakładzie jako czarne plamy w rysunku wyjdą i w wielu wypadkach rysunek jest zupełnie zniszczony, tak, że rysownik lub obstalowujący klisz, jest zmuszony dostarczyć drugi rysunek.

Tem bardziej zwracać uwagę należy, jeżeli się posyła takie rysunki ludźmi od miotły lub korby, bo często się zdarza, że taki człowiek, po drodze wstępuje do domu i kładzie z pod pachy wyjęty rysunek zwinięty w trąbkę na stole lub ławie, a dzieciaki zajadające właśnie tłustą wędzonkę, jak zwykle dzieciaki ciekawe nadzwyczaj istotki, zaglądają co też tatulo przynieśli i bez litości rozciągają ten nieszczęsny papier na wsze strony. Z tego powodu wypływają małe zatargi między obstalowującym a właścicielem zakładu.

Najlepiej rysuje się, jeżeli papier na płytę szklanną śliną lub gęstą gumą przylepi się, przez co dostaje się bardzo dobrze naszpanowaną powierzchnię.

Ponieważ korygowanie jest nadzwyczaj trudne na tym papierze, przeto musi się ile możności bez błędu rysować i tylko możliwem jest wyskrobanie linij fałszywych, ale w żadnym razie napowrót w to miejsce rysować nie można; w razie koniecznym, gdy w wyskrobanem miejscu coś narysować wypadnie, trzeba wyciąć to miejsce i podlepić nowem kawałkiem papieru.

Wszystko powyżej powiedziane stosuje się także do papieru kredowo-ziarnistego, na którym autograficzną kredką rysuje się.

Zastósowanie się przy kredkowych rysunkach jest następujące: gdy pauza jest uskuteczniona, rysunek szkicuje się kredką a następnie odnośne tony nakłada, jednakowoż z wykluczeniem lawirowania (wischen), wszystkie tony muszą być czysto rysowane, tak, jakie kredka i ziarka papieru ziarnisto-kredowego daje, nakoniec rysunek uzupełnia się pełnemi liniami.

Możebnem jest także połączenie na papierze ziarnisto-kredowym rysowanie tuszem i kredką, ale musi rysunek być wpierw kredką zupełnie ukończony a dopiero podrabia się tuszem. Następnie podrysowanie kredką nie może mieć miejsca, ponieważ tuszowe sztrychy rozmazać się mogą łatwo.

Przy posyłkach autograficznych rysunków w listach lub w trąbce musi się cienkim welurowym papierem owinąć, chroniąc przed ocieraniem; papier do pisania z tego powodu nie można używać do owijania takich rysunków, ponieważ zawsze rysunek zostaje rozmazanym. Nadto przy posyłkach w liście dodaje się jeden karton, chroniąc od pomięcia na poczcie.

Tusz autograficzny powinien być w czystej porcelanowej szalce sucho natarty, aż mała knusta utworzy się, następnie dodaje kroplami dystylowaną lub deszczową

wodę i palcem prawie do czarnej cieczy rozrobić, tak, że kreski na papierze prawie czarno wydadzą się. Raz zaschnięty tusz nie można używać, albowiem traci swą rozpuszczalność.

Do rysowania używa się najlepiej prawdziwych piór angielskich Gillrota, które i najdelikatniejsze kreski całkiem ostro dadzą. *T. Wańczycki.*

Ruch w naszych Stowarzyszeniach.

Dnia 15. lipca b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. druk. „Ognisko". Przewodniczył p. Zgodziński Zygmunt. Obecnych członków Wydziału 9-ciu. Do Tow. przyjęto jako nowo przystępujących pp. Blausteina Rudolfa i Reissa Leona. Uchwalono zakupić dwa egzemplarze dzieła Bellamy'ego p. t. „Wiek XX." W końcu postanowiono zwołać Walne Zgromadzenie na dzień 17. lipca, względnie w razie nie odbycia się tegoż z braku kompletu na dzień 21. lipca b. r.

Na dniu 21. lipca b. r, odbyło się powtórnie zwołane Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Ognisko", w dużej sali Stow. rękodz. „Gwiazda". Przewodniczył p. Zygmunt Zgodziński. Obecnych członków 28. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił przewodniczący kilka słów, niedawno zmarłym kolegom ś. p. Danielowi Ant. i Charobie Fr. Zgromadzenie uczciło pamięć tychże przez powstanie. Z porządku dziennego odczytano protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia i czynności Wydziału. Zamknięcie kasowe za ubiegłe półrocze 1891, przedstawia się następująco: Przychód: za czas od 1 stycznia do 30. czerwca 1891 r. 1893 zł. 40 ct. Rozchód: za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1891 r. 1514 zł. 45 ct. Okazuje się nadwyżka 178 zł. 95 ct. Zestawienie. Majątek Towarzystwa wynosił z dniem 31. grudnia 1890 r. 3983 zł. 65 ct. Powiększył się przychodem od 1. stycznia do 30. czerwca 1891 r. 178 zł. 95 ct. Ogólny stan majątku z dniem 30. czerwca 1891 r. 4162 zł. 60 ct. Ulokowanie: 1 List Banku kraj. 4½% Ser. IV. Nr. 05776 na 1000 zł., 1 List zast. Tow. kred. ziem. 4% Ser. III. Nr. 140 na 1000 zł. 1 List zast. Tow. kred. ziem. 4½% Ser IV. Nr. 2647 na 500 zł., 8 Listów Tow. kred. ziem. 4% Ser. V. Nr. 523, 596, 597, 598, 599, 14415, 17299, 21245 na 800 zł., 2 Obligacje pożyczki krajowej 4½% po 100 zł. Nr. 296 i 1922 Ser. A. na 200 zł. Na książeczce gal. Kasy oszczędności Nr. 29918 468 zł. 64 ct. Gotówką w kasie podręcznej 193 zł. 96 ct. Razem jak wyżej 4162 zł. 60 ct. Ilość członków 166. Zestawił Józef Hubert skarbnik. Zygmunt Zgodziński przewodniczący.

Na wniosek p. Józefa Daniluka jako członka komisji kontrolującej udziela Zgromadzenie skarbnikowi absolutorjum. Następnie odczytał sprawozdanie ze stanu biblioteki bibliotekarz p. Żelaszkiewicz. Przy ostatnim punkcie porządku dziennego postawił kolega p. Baar Juliusz szereg wniosków a mianowicie: 1. by wydrukować katalog biblioteki wraz ze Statutem i Instrukcją Tow. 2. by bibliotekarza i tegoż zastępcę bezwarunkowo remunerować za ich czynności przynajmniej kwotą drobną roczną. 3. by sprawić szafy dla biblioteki. Po obszernej dyskusji nad powyższemi wnioskami cofnął je p. Baar i przyłączył się do wniosku pana Daniluka, by na cele biblioteki uchwaliło Zgromadzenie kwotę 150 zł., do czego się też Zgromadzenie przychyliło. W końcu wezwał p. przewodniczący zgromadzonych, by się starali jak najliczniejszy wziąść udział we wspólnej fotografii przez Zarząd „Ogniska" proponowanej i o jak najskuteczniejszą agitację w tem kierunku

Na tem zamknięto Zgromadzenie o godz. 10. wieczór.

DROBIAZGI.

— Na posiedzeniu Gremjum Stowarzyszenia drukarzy i litografów krakowskich, w sobotę dnia 8. sierpnia b. r. wybrany został jednogłośnie starszym tegoż stowarzyszenia p. Franciszek Ksawery Kluczycki, współwłaściciel drukarni „Czasu" i zaszczytnie znany autor i wydawca wielu cennych dzieł, członek komisji historycznej Akademji umiejętności w Krakowie.

— W Niedzielę dnia 9. sierpnia urządził Wydział „Ogniska" wycieczkę towarzyską z muzyką wojskową dla członków swoich z rodzinami do lasku na Pasieki (wspomniana wycieczka była zapowiedzianą na dzień 26. lipca, jednakowoż wskutek niestałej pogody została na dzień 9. sierpnia odroczoną), na której po raz pierwszy śpiewał nowo zawiązany chór drukarski. Ostatnia ta wycieczka jest wyraźną wskazówką dla Wydziału, że większe zabawy koleżeńskie nie mają u nas powodzenia, bo za szczupłą jest liczba kolegów, biorących w nich udział.

— Firma fotograficzna Wybranowskiego, przy ul. Karola Ludwika, która podjęła się wykonania pamiątkowej fotografii członków „Ogniska", zawiadamia, że wskutek restauracji zakładu, zdjęcia fotograficzne tylko do końca sierpnia uskuteczniane będą, po tym terminie nastąpi znaczna przerwa.

— W Czerniowcach od Poniedziałku 27. lipca b. r. nastąpiła zmowa towarzyszy i trwa dalej w drukarni Czoppa. Wspomniana firma rozpisała listy do wszystkich miast, poszu-

kując zecerów. Kilku towarzyszy sprowadzonych z Wiednia, przyłączyli się do zmowy czerniowieckich kolegów. Spodziewamy się, że nasi towarzysze, nie przyjmą u Czoppa zatrudnienia!

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.